

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielną przedpłatą na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Djonizego Biskupa.
Piątek: Marji Kleofy.
Sobota: Ezechiela Pror.
Niedziela: Leona Papieża.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	5 minut 28.	Wschód księżycy o godzinie	7 minut 42 r.
Zachód " "	6 " 38.	Zachód " "	11 " 4 w.
Długość dnia godzin	13 " 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp	12 cali 0.
Przybyło " "	5 " 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	3° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława; jutro Dobrosławy.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9^{1/2} zrana wotywa, a o godz. 3^{1/2} po południu nieszpory ku czci Najświętszego Sakramentu; w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa, po południu zaś nabożeństwo pasyjne.

Odczyty: Na dochód warszawskiego domu schronienia dla nauczycielek odczyt p. Leopolda Janikowskiego „Z podróży po Afryce”. (Sala ratuszowa—godz. 5 po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Wesele Figara”; jutro „Chata za wsią”; —Roz ma i to ści: dziś „Półświątek”; jutro „Gęsi i gąski”; —Mały: dziś „Porucznik Szykowski”; jutro „Gasparone”. (Godz. 7^{1/2} wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zebranie ogólne.

Wedle zwyczaju, drugie dopiero zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu przyszło do skutku.

Zagaił je wiceprezes rady, p. Antoni Nagórny, konstatając prawomocność wobec 131 członków, mających prawo do 250 głosów. Liczba ta następnie podniosła się do 184 członków z prawem do 328 głosów.

Przewodniczącym ogólnemu zebraniu wybrano jednomyślnie p. Włodzimierza Kretkowskiego, który ukonstytuował biuro i poddał pod dyskusję przepisy porządkowe, które też zatwierdzone zostały.

P. Adolf Peretz tylko proponował dopełnienie przepisów tych, żądając, aby jeśli po zamknięciu dyskusji który z członków rady lub zarządu zabierze jeszcze głos, dyskusja uważana była za nanowem otwartą. Dopełnienie to okazało się niepotrzebnym, gdyż wedle przepisów, po zamknięciu dyskusji, nikt, a więc i członkowie władz Towarzystwa, nie mają

prawa przemawiać w kwestji uznanej za wyczerpaną.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad sprawozdaniem, z którego główne cyfry już na tem miejscu przedstawiliśmy czytelnikom naszym.

P. Maciejowski zapytywał o wyjaśnienie co do zaliczeń rozmaitych, z których to zaliczeń większą w tym roku zanotowano pozostałość—167,489 rs. 42 k. wynoszącą. Objasnienia żadanego udzielił dyrektor, p. Julian Wieniawski, mówiąc, że rachunek ten obejmuje zaliczenia wynikające z weksli na zagranicę lub krajowych, poparte zastawem papierów lub gwarancją hipoteczną.

P. Wróblewski, chwalać władze za rozszerzenie kredytu rolnego, żądał następnie jawności komitetu wyborczego, czyli komitetu kwalifikującego weksle do dyskonta.

Kwestja ta przez ustawę rozwiązana jest wbrew życzeniu mówcy. Ustawa bardzo słusznie żąda tajności takowego komitetu, stawiając go w ten sposób w zupełnej niezależności od wszelkich pobocznych wpływów.

Znaczniejszą niż w innych latach rezerwę na możliwe straty, tłumaczą władze Towarzystwa z jednej strony trudnością sytuacji ogólnej w obecnej chwili, z drugiej zaś chęcią nieobciążania podatkiem dochodowym zysku dotąd wątpliwego. Suma, jakaby się ze strat odzyskać jeszcze dała, zaliczoną zostanie do zysków lat następnych.

P. Wróblewski żądał jeszcze wyjaśnień co do wysokości maksymalnego kredytu, jak również co do ilości i strat na tych kredytach. Władze, usprawiedliwiając podniesienie granicy kredytu zwiększeniem kapitału obrotowego, wykazały, że kredyty te są udzielone bardzo ograniczonej liczbie osób, że żadnych strat dotąd nie było, z wyjątkiem jednej, już na przełomie r. 1885-go na 1886-ty, poniesionej z racji upadłości pewnej firmy przemysłowej. Na straty przewidywane ztąd zarezerwowano 22,000 rs., z których jednak znaczna ilość prawdopodobnie odzyskana zostanie.

Objasnił też dyrektor Wieniawski, że dotąd nie-

bywałe rachunki na otwarty kredyt zostały w Towarzystwie zaprowadzone na zasadach, na jakich istniały w b. banku polskim. Postanowiono granicę wyższą tych kredytów na 15,000 rs., minimalna zaś granica dochodzić może nawet do rs. 100.

Papiery składające fundusz zapasowy Towarzystwa—żadnym w ciągu roku nie ulegały zmianom.

Po tych objaśnieniach, wniosek pierwszy rady, żądający zatwierdzenia sprawozdania, jednomyślnie przyjętym został.

Nad wnioskiem drugim, co do rozdziału zysków, zawiązała się dyskusja, dosyć zwawa, co do cyfry 45,029 rs. 35 k., odpisanej na przypuszczalne straty.

Krytykujący tę cyfrę p. Maciejowski, przedewszystkiem powstawał przeciw wyrażeniu, iż rada poleciła taką sumę odpisać na straty i twierdził, że rada proponować może, lecz nie polecać. Dalej co do samej cyfry żądał wyjaśnienia, jak straty te rozdzielają się pod względem zatrudnień osób niewypłacalnych, pod względem odpowiedzialności, liczby osób, wysokości sum i t. d.

Wyjaśnienia żądane udzielone zostały w granicach możliwości. Przewidywane straty dotyczą 31 rachunków, z których połowa ziemian, druga zaś—handlujących, po potrąceniu głównej, a wyżej wspomnianej firmy przemysłowej. Co zaś do wyrażenia—zaznaczono, że rada poleciła zarządowi co leży w jej atrybucjach, tembardziej, że zebranie ogólne przepatrywać weksli i robić bilansu nie jest ani w prawie, ani w możności.

Wniosek, przeznaczający na dywidendę 7% w ogólnej sumie 81,265 rs. 59 k., dalej 250 rs. Towarzystwu dobroczynności, 2,689 rs. 72^{1/2} kop. na gratyfikację urzędnikom i 5,000 rs. do zysków roku przyszłego, przyjętym został.

Bez dyskusji już przyjęto wniosek trzeci, oznaczający place dla władz Towarzystwa w r. 1886-ym.

Zanim przystąpiono do wyborów, przemówił p. Korpaczewski, który zastrzegając się co do osobistych swoich sympatyj, radził wprowadzenie do składu władz Towarzystwa żywiołów nowych i osób

59)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Obiedwie kobiety słuchały go z taką uwagą, że im i jedno słowo nie uszło, bo i nie codziennie zdarzy się widzieć człowieka, co tyle krajów wydeptał własnymi nogami, chodząc zawsze wielkim gościńcem i widać było, że wszystko to prawda, że nic nie dodaje i nic nie upiększa, owszem jeszcze nierzadko sam na siebie co powie.

Dopiero potem zaczął im opisywać, jak to tam ludzie żyją we Włoszech, jakie tam niebo błękitne, a jaka ziemia kwiecista, jacy grzeczni kawalerowie, jakie piękności pomiędzy damami, jak wszyscy toną w ziółogłowiach i drogich kamieniach, jakie tam wyprawiają turnieje i śpiewy, jak każdy milusińko służy drugiemu, w jakich rozkoszach opływają kobiety i jak są wszyscy szczęśliwi jak w raju.

Krzysia słuchała tych powieści z większym zajęciem niżeli jej matka i często się zamyślała, bo jej się zdawało, jakoby to już kiedyś słyszała, a może tylko przeczuwała, a teraz jej się te wszystkie obrazy objawiały tak żywo, jak gdyby własnymi oczyma na nie patrzała.

A trwało to cały tydzień, albo i więcej. Bo Abraham nigdy wprawdzie nie nocował na zamku, za co Krzysia, sama nie wiedząc dlaczego, bardzo była mu wdzięczna, ale u Borowskiego zamieszkał, który go bardzo rad gościł u siebie i stamtąd codzień do Zahoczewia przyjeżdżał. Tu na zamku po południu przepędzał, tutaj wieczerał i tutaj prześadywał wieczory, opowiadając co wieczór jakąś powieść ze swojego życia, to z Ukrainy, to z Wołoszczyzny, to z Węgier, to wreszcie z Wenecji.

Aż wreszcie jednego dnia przyjechał dziekan Bałogrodzki ruskiego obrządku na zamek, którego pani Borowska bardzo lubiła i przyjmowała zawsze z wielkim respektem, może właśnie dlatego, że inna szlachta traktowała kapłanów ruskiego kleru z wielkiem lekceważeniem. Pani Borowska wyszła do niego aż do pierwszej komnaty i tam się z nim zabawiła.

Abraham unikał dotąd spotkania sam na sam z Krzysią, zapewne dlatego, ażeby nie obudził jakich podejrzeń u matki, co Krzysia dobrze uważała i była mu za to obowiązana, kładąc to jego zachowanie się na karb owych wykwinnych manier rycerskich, jakimi odznaczają się tylko kawalerowie obywateli po wielkich dworach, albo też pomiędzy zagranicznymi paniętą.

Ale teraz znaleźli się oboje w trzeciej komnacie i to na dłuższą chwilę, bo pani Borowska pewnie nie odprawi dziekana, jak jakiego posłańca.

Krzysia się trochę zniepokoiła tą nieobecnością matki i siedząc w krześle koło komina, unikała wzroku Abrahama. Abraham także się zdawał trochę zniepokojony i milczał przez chwilę, lecz ode-

chnąwszy, rzekł szczerze, albo nieszczerze, bo trudno to wiedzieć:

— Pragnę ja z duszy, ażeby Rafał powrócił, bo by mnie wyrwał z tego położenia, z którego już nie wyjdę, tylko do nieba, albo do piekła.

Na to Krzysi oddech zaparł się w piersi, bo czuła, że przyszedł moment krytyczny, który może ją zgubić, zebrała wszystkie swe siły, tylko bladawego rumieńca nie mogła powstrzymać, który wybiegł jej na policzki. Tak patrząc spokojnie przed siebie, milczała.

Tymczasem Abraham mówił dalej:

— Ale niechaj mi kto mówi, co chce, ja jestem pewny, że Rafał nie wróci.

Natenczas Krzysia rzekła głosem spokojnym i pewnym:

— A ja jestem pewną, że wróci. Mam także mienne przecucie, właśnie jak gdyby jakiś głos szepotał mi w ucho, że on nawet nie jest w niewoli, bo też i o tem żadnej wiadomości nie mamy, a pewno byśmy ją mieli, gdyby tak było.

— To niechże wróci—zawolał na to Abraham— a ja przecież muszę paunie Krzysi powiedzieć, bo tego już dłużej w sobie tłumić nie mogę, że od tego momentu, kiedym cię po raz pierwszy obaczył, wzięłaś mi serce, podbiłaś mi umysł, całą duszę moją zabrałaś, żem już ani na chwilę nie umiał zapanować nad sobą. Poszedłem na wojnę, alem wszystkie moje myśli przy tobie zostawił. A jeżeli pod Wiedniem jak człek szalony przed wszystkimi innymi w namiot wzdrowski uderzył, skąd, nie wiem sam jakim cudem, bezwroty wyszedłem, bo tego najstarsi żołnierze nie mogli zrozumieć, to wierz mi, że muie tam tylko ta jedna myśl wiodła, ażeby śmierć znaleźć. Śmierć

nowych, celem uniknięcia koteryjności, kumulacji urzędów i t. p.

Rada ta była czysto platonicznej natury, kartki wyboreze już bowiem złożone były w urnach, a skrutowanie ich powołało osoby wychodzące do pełnienia i nadal tychże obowiązków.

Do rady więc wybrani zostali pp. J. G. Bloch 280, Antoni Nagórny 223 głosami; do zarządu p. Karol Koźmiński 297 głosami; do komisji rewizyjnej pp. Ludwik Jenike 273, Bronisław Werner 238, Adolf Schoitze 237, Dawid Rosenblum 145, Julian Nowosielski 119 i Aleksander Piechowski 95 głosami.

J. Wl.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— W właściwych sferach powstał projekt, ażeby na stacjach towarowych kolei żelaznych, znajdujących się na przedmieściu Warszawy, przez które przechodzą towary zagraniczne, urządzone były posterunki straży pogranicznej. W myśl tego, w pobliżu stacji towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, pobudowane być mają koszary dla tej straży, w których mieścić się będzie 50 żołnierzy pieszych i 50 konnych. Żołnierze ci, jako pomoc straży celnej, obserwować mają pociągi towarowe, przechodzące z towarami transytowymi koleją obwodową na drogi żelazne prawego brzegu Wisły, a jednocześnie baczycy na ukrócenie kontrabandy, przewożeniem której trudni się niekiedy niższa służba kolejowa, obsługująca pociągi, przybywające z punktów granicznych kolei wiedeńskiej i bydgoskiej.

— Petersburskie Towarzystwo prawnicze przystąpiło do rozbiórki kwestji odpowiedzialności zarządów kolei żelaznych za zrzuczone przez nie straty i szkody.

— P. prezydent miasta polecił zarządowi gminy izraelskiej przyjmować bezzwłocznie do zakładu na opiekę dzieci rodziców żydowskich skazanych na więzienie, a nie będących stałymi mieszkańcami Warszawy, jeżeli ze względu na wiek odsyłanie ich do miejsca urodzenia jest niemożliwym. Powodem tego rozporządzenia był fakt odmówienia przytulku dwuletniemu dziecku pewnej izraelitki, którego do więzienia z matką przyjąć nie było można, ponieważ przepis czynią pod tym względem wyjątek tylko dla niemowląt przy piersiach.

— W niedzielę, d. 11-go b. m., o godzinie 1-ej w południe, odbędzie się w sali aktów uroczystych uniwersytetu tutejszego publiczna obrona rozprawy na stopień doktora medycyny przez lekarza Stanisława Szczepana Zaleskiego p. t. „Badania nad wątrobą (żelazo wątroby)”. Oponentami z urzędu będą profesorowie Szaliejew i Łapezyński.

— W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej wieczorem, pociągiem nadzwyczajnym kolei petersburskiej powrócił do Warszawy Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Hurko.

przedemną uciekła: toż przecie wolno mi dzisiaj powiedzieć, że Pan Bóg wiedział, dlaczego mnie przy życiu zachował. Krzysiu, ja tobie przysięgam, że jakkolwiek tam losy spotkają Rafała, my oboje jesteśmy przeznaczeni dla siebie!

Krzysia patrzyła chwilę jakby niewidomemi oczyma przed siebie, potem rzekła z bolesnym uśmiechem:

— Pan Bóg już przedtem rozporządził inaczej.

A na to Abraham:

— Jeszcze Pan Bóg nie powiedział ostatniego słowa, bo zrekowiny, to jeszcze nie ślub przed ołtarzem. Potem siadł przy niej i tak mówił dalej:

— Krzysiu! Widziałem ja najpiękniejsze dziewczęce, jakie można znaleźć w tych krajach, gdzie każdemu stworzeniu, każdemu drzewu, każdemu kwiatowi, trzeba się dziwić jak gdyby cudom. Oczy się tam lśnią człowiekowi od tych przepychów, jakimi Pan Bóg i ręce ludzkie przyczyniły te kraje. Ale kiedyś ciebie obaczył, wszystko to mi zniknęło z oczu. Na całym świecie już nie widzę, prócz ciebie. I gdybyś ty była moją, jabym ciebie takimi otoczył blaskami, o jakich jeszcze żadna kobieta nie marzyła w najpiękniejszych snach swoich. Zarazbym tutaj wszystkie dobra moje wyprzedził, wszystkie porzucił urzędy i zabrałbym ciebie do Włoch, gdzie na mnie czekają wszystkie godności, jakich dusza moja zapagnie. Mielibyśmy tam nasz pałac z białego marmuru, wszystkie komnaty wyścielone miękkim jak puchy jedwabiem, mielibyśmy sług męskich i żeńskich więcej niżeli król i królowa, nasze własne pozłociste gondole, nasze własne okręty zbrojną osadzone załogą, ja byłbym hetmanem nad licznymi wojskami, ty ubóstwiana boginią dla wszystkich. Krzysiu! czyż ci się to nie lepiej uśmiecha, ni-

— Z teatru i muzyki.

* Wczorajszy wieczór w Towarzystwie muzycznym podwójnie interesował tak członków tej instytucji, jak i szerszą publiczność, ceniącą wysoko talent p. Zygmunta Noskowskiego, dochód bowiem z tego koncertu przeznaczony był na korzyść dyrektora Towarzystwa.

Zebrano się tłumniej jeszcze niż zwykle—i słuszenie.

Należało się to kierownikowi artystycznemu instytucji, która będąc zmuszoną zaprowadzić oszczędności, rozpoczęła je z konieczności od płacy dyrektora i jako kompensatę, zapewniła mu benefisyowy koncert.

Benefisant dolożył też wszelkich starań, żeby wieczór był zajmującym i dokazał tego programem wielce urozmaiconym, w którym kilka nieznanych własnych kompozycji zaprodukował.

Najsympatyczniej usposobiły słuchaczy dwa utwory: „Pieśń lirnika” z dramatu „Wiara, nadzieja i miłość” i rodzaj suity mazurkowej p. t. „Wędrowny grajek”.

Pierwsza skomponowana jest w szerokim stylu i wznosi się w deklamacji, prowadzonej *recitativami* pełnemi ekspresji, do patetycznych akcentów, którym oryginalny nastrój nadaje wyborne modulacje harmoniczne; druga interesuje niezwykłą formą napół kantaty, napół suity, w której mazur przedstawia się jakby w różnych psychologicznych momentach.

Oba utwory zalecają się świeżością i poezją pomysłów, obrobionych z umiejętnością wytrawnego muzyka, oba też wykonane były przez solistów (pp. Zawadzki i Czernicki) i przez chóry mieszane, bez zarzutu.

Gdy dodamy, że orkiestra amatorska sprawiała się starannie (w uwerturze Mozarta *tempo* wydało nam się za wolnem) i że wieczór urozmaicony był szczęśliwie udziałem śpiewaczek, panien Dobieckiej i Piłcówny (dlaczego panna Piłcówna lęka się bardziej na estradzie aniżeli na scenie?) oraz pianistki, panny Lazarewiczówny, damy mniej więcej wyobrażenie o zapobiegliwości benefisanta, który pragnął wywdzięczyć się publiczności za okazane mu uznanie.

* Teatr Mały daje dziś po raz dwunasty zabawne-go „Poręcznika Szykowskiego”.

* O uzyskanie debiutów na scenie warszawskiej ubiega się p. Ryger, artysta dramatyczny teatru krakowskiego.

— O Afryce.

Przypominamy, iż odczyty p. Janikowskiego na temat „Z wyprawy afrykańskiej”, rozpoczynają się dziś w sali ratuszowej o godzinie 5 ej po południu.

Wtajemniczeni zapewniają, iż prelegent wiele ciekawych rzeczy opowie swoim słuchaczom.

Resztę pozostałych biletów nabywać można w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa.

— Kwestja orkiestry.

Z rozpoczętą wiosną przedsiębiorcy rozrywek letnich zaczęli się zastanawiać, jaką orkiestrą zamiej-

zeli być żoną żelaznego rycerza i tęsknić za nim samotnie z kamiennej wieży, kiedy on ręce swe broczy we krwi tatarskiej? Ażaliż nie myślisz, ażalisz sama tego nie czujesz, że ci się takie szczęście należy, jakie tylko ja tobie dać mogę?

A Krzysia na to z głębi piersi westchnęła i rzekła:

— Nie na tym świecie!

Wtem weszła matka z księdzem dziekanem i zaprosiła ich do wieczerzy.

Przy wieczerzy niebardzo było wesoło, Krzysia była wciąż zamyślona i nie prawie nie jadła, ale Abraham był dobrej myśli i opowiadał księdzu historje kochaćki, wykładając mu swoje sympatje dla tego narodu, czem sobie tego szczerzego rusina całkiem pozyskał.

Ilekró postępował z rozmysłem, to zawsze z największą łatwością łowił serca ludzkie dla siebie, toż gdyby w niektórych chwilach rozmysł go nie opuszczał, byłby miał wszystkich po swojej stronie. Ksiądz tak się w nim rozmiłował, że byłby go słuchał do północy; ale jeszcze się nie skończyła wieczerza, kiedy dano znać, że pan Mruk przyjechał i chce się pokłonić jejmości. Pani Borowska kazała go do wieczerzy zaprosić.

Mruk, chociaż z natury garbaty, jeszcze zawsze się zginał we dwoje, kiedy się zbliżał do starszych. Toż i teraz wszedł wśród ukłonów, a już się prawie zgarbił do ziemi, kiedy pani Borowska dała mu rękę do pocałowania.

— Siadaj-no przy nas, mój Mroku kochany—rzekła do niego pani Borowska—napij się, ogrzej się, jedz z nami.

A kiedy Mruk usiadł do stołu, zapytała:

— Cóż nam nowego przywozisz? Pewnie masz listy od pani kasztelanowej.

scową uszczęśliwić na nadchodzący sezon Warszawę.

Jakkolwiek obecnie sprowadzanie orkiestry niemieckiej byłoby może przedsięwzięciem zbyt ryzykownem, są jednak tacy, którzy i o temmyślą, a nawet podobno prowadzą w tym duchu układy.

Winszujemy im odwagi, z jaką się decydują na wydatek, który się może nie wróci.

Inni, oględniejsi, marzą o orkiestrze czeskiej, w przekonaniu, że gdy czesi zagrają nam na dudce po-pratymezej, to ich chętnie słuchać będziemy.

Zależy to wprawdzie od wielu względów, a naj-pierw od tego, czy w tej czeskiej orkiestrze nie zasia-dą przemycanym sposobem czesi z nad Sprei, a powtóre—i ten względ jest najważniejszy—że pomimo wszelkiej sympatji dla Czechów, powinni-byśmy, nim pomyślimy o muzyce importowanej, zastanowić się, czy nie moglibyśmy mieć swojskiej.

Przyjadą, jak przyjeżdżają co roku obey, zbiorą grosza ile będzie można i wywożą do swego kraju, a nasze siły orkiestrowe tulać się będą tymczasem bez zajęcia, lub dla kawałka chleba marnować się w podrzędnych ogródkach i bawarjach.

Naszem zdaniem, kwestja orkiestrowa dałaby się rozwiązać najłatwiej, gdyby ci, którzy dzisiaj, jak bohater bajki fredrowskiej między owsem i sianem, wahają się w wyborze między Niemcami i Czechami, udali się wprost do którego ze znanych artystów, którzy już dali dowód, że orkiestry organizować umieją i zapewniwszy mu warunki takie, od jakich orkiestra sprowadzona nie odstąpiłaby z pewnością, zażądali utworzenia orkiestry własnej, takiej, która by wkrótce wyrobić się mogła do wykonywania dzieł symfonicznych.

Że taka orkiestra znalazłaby sympatyczne i serdeczne poparcie u publiczności warszawskiej, to wątpliwości nie ulega, a kwestja orkiestrowa byłaby tym sposobem rozwiązana nie na jeden tylko sezon, lecz i na dalsze.

— Kamera dezynfekcyjna.

Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem w fabryce pp. Rehfelda i Dabeltowicza, komisja dezynfekcyjna miejska dokonała próby kamery dezynfekcyjnej p. Świecianowskiego.

Próby wykonane za pomocą termometru maksymalnego, włożonego w odpowiednie materace, dały rezultat dosyć zadawalający.

Prób bakterjologicznych nie robiono żadnych. Według obliczenia przez komisję dokonanego jeszcze wczoraj, urządzenie zakładu dezynfekcyjnego na potrzeby całej Warszawy z trzema kamerami, kosztowałoby około 40,000 rs.

— Nowe przedsiębiorstwo.

W pierwszych dniach przyszłego miesiąca ma powstać w naszym mieście kantor, zajmujący się wyłącznie pośrednictwem w wynajmowaniu letnich mieszkań.

Przedsiębiorstwo to, prowadzone należycie, może oddać osobom interesowanym istotne usługi.

— Zamykanie ogrodu Saskiego.

Obok projektu oświetlenia ogrodu Saskiego świa-

— Tak, mościu pani dobrodziejko—rzekł Mruk—właśnie przed samym zmrokiem je otrzymałem i zaraz sam pospieszyłem. Ale niedobre są wiadomości.

— Cóż tedy?

— Pani kasztelanowa każe mi to zakomunikować jejmości ostrożnie, ale że to ludzie już dawno o tem gadają, więc powiem bez ogródky, że pan Rafał nieborak dostał się do niewoli.

Wiadomość ta oczywiście nie sprawiła żadnego wrażenia, jednakże Abraham rzucił okiem na Krzysię—a Krzysia przecie się trochę zmieniła i wpatrzyła się w talerz.

— Już my to wiemy, pożał się Boże!—odpowiedziała pani Borowska—ale coż ci tam więcej kasztelanowa donosi? Czy niemasz nadziei, że go król wydobędzie z tych więzów?

— Dotychczas się to nie udało—rzekł Mruk—król jegomość zrobił, co mógł, bo posłał do Nowych Zamków, obiecując trzydziestu Turków w zamianę za niego samego, ale basza odmówił.

Pani Borowska westchnęła, a potem spytała:

— Ale czy Rafał żyje? Jest-że o tem wiadomość?

— Pani kasztelanowa nie pisze.

— Mój Mroku kochany—rzekła na to pani Borowska—powiedz-że ty mi twoją opinię, boś ty człek doświadczony, bywałeś przecie z kasztelanem na wojnach tureckich, więc wiesz lepiej jak drudzy, jak to tam turey się z takimi jeńcami obchodzą. Co ty o tem rozumiesz?

— Chciałbym ja jejmości panią pocieszyć—odpowiedział jej Mruk—ale sam nie wiem, jakim sposobem. Bo już to zdaje się znak nie bardzo dobry, że basza nie chciał go za trzydziestu jeńców królewskich wymienić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tem elektrycznym, powstał podobno inny, który zapewne tylko w razie nieprzyjścia do skutku pierwszego, miałby być wprowadzony w wykonanie.

Według tego projektu, ogród Saski ma być zamknięty i w lecie o godzinie 10-ej wieczorem, tylko dla wychodzących z teatru Letniego otwierane będą bramy od ulic Niccallej i Marszałkowskiej.

Projekt ten uważamy za zupełnie niepraktyczny. Wykonanie tej myśli musiałoby przedewszystkiem zaszkodzić frekwencji teatru, gdyż utrudniłoby powrót do domu wielu osobom, a nadto mogłoby zapobiedz tylko wchodzeniu do ogrodu po godzinie 10-ej, gdyż osoby, które wcześniej weszły, wiedząc, że dwie bramy aż do ukończenia widowiska będą otwarte, pozostawałyby dłużej i cel całego zarządzenia nie mógłby być osiągnięty.

Jedynym praktycznym i odpowiednim rozwiązaniem tej kwestji byłoby, zdaniem naszym, oświetlenie ogrodu i pozostawienie go otworem jaknajdłużej.

== Figle powodzi.

Z powodu ostatniego przyboru, na dnie Wisły zaszły znaczne zmiany.

Tam, gdzie przedtem wznosiły się piaszczyste wzgórza, obecnie woda wyżłobiła głębie.

Natomiast w pobliżu Saskiej Kępy woda zasypała część koryta mnóstwem piasku.

Przewoźnicy i właściciele berlinek niemało ponoszą trudu dla poznania i omijania niespodziewanych przeszkód w żegludze.

== Amatorzy kąpieli.

W dniu wczorajszym na Wiśle została otwarta pierwsza kąpielnia kąpielowa letnia.

Pomimo wczesnej pory, z kąpieli korzystało już przeszło trzydzieści osób.

Jak na pierwszy raz, ilość wcale pokazna.

== Skutki deszczu.

W ogrodzie Saskim i innych miejskich, dzięki ciepłemu deszczowi, padającemu przez całą noc, roślinność ruszyła się nader szybko.

Na wielu drzewach poczęły pękać pączki, trawa zaś zazieleniała na dobre.

Jeżeli pogoda nie ulegnie zmianie, za dni kilka można się spodziewać zupełnej zieleności.

== Zabezpieczenie własności.

Od pewnego czasu tutejsi właściciele składów oraz fabrykanci fortepjanów bywają narażani na znaczne straty ze strony osób wynajmujących te instrumenty.

Wielu abonentów przyciśniętych potrzebą zastawia fortepiany i pianina w lombardach prywatnych, z czego wynikają nader nieprzyjemne obustronne nieporozumienia.

Dla położenia tamy tego rodzaju nadużyciom, właściciele składów, oraz fabrykanci wynajmujący fortepiany, postanowili udać się do odpowiedniej władzy, aby ta poleciła lombardom prywatnym sprawdzać czy zastawiany instrument stanowi rzecz wistą własność zastawiających.

Tym sposobem fabrykanci będą zabezpieczeni od szkód i strat.

== Rzeźbiarz samouczek.

U jednego z fabrykantów przy ulicy Mazowieckiej pracuje w charakterze pozłotnika siedemnastoletni Piotr M.

Chłopiec zdradza niezwykle zdolności do rzeźbiarstwa, zadziwiające znawców.

Przed tygodniem M. wykończył w gipsie grupę historyczną, która tak pod względem pomysłu, jak i wykonania, jest dowodem zdolności samouczka.

Chłopiec zasługuje na uwagę protektorów sztuki.

== Dramat rodzinny.

Fatalne skutki pijaństwa ujawniły się w całej pełni w strasznym dramacie rodzinnym, jaki się zdarzył nocy wczorajszej na Pradze pod nrem 141.

Robotnik fabryczny, Andrzej Arndt, powrócił do domu mocno pijany i obudziwszy żonę, kazał jej natychmiast postarać się o wódkę.

Napróżno biedna kobieta tłomaczyła się, że o tak późnionej porze wyrwał jej z rąk niemowlę i wbiegł z niem po schodach na podwórze.

Tu między małżonkami wszczęta się walka, a dziecię, upuszczone na bruk, zraniło się dotkliwie w głowę.

Słaba kobieta nie mogła się oprzeć rozjuszonemu pijakowi i gdyby nie pomoc zbudzonego hałasem stróża, Arndtowa byłaby życie postradała.

Pijak ziaął się stróża i uciekł na ulicę.

Pobitej kobiecie, lubo ciężko chorej, niebezpieczeństwo nie zagraża, ale stan zdrowia dziecka nie przedstawia żadnej nadziei.

Arndt, wyszedłszy z domu, więcej nie powrócił.

Jest obawa, czy z desperacji, po otrzeźwieniu, życia sobie nie odebrał.

== Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej na Żabkowskiej pod nrem 211-ym powiesił się Józef Kornecki, zdun.

Na szczęście współlokator obudził się w tym czasie i uirzawszy wisielca, odciął szybko sznurek.

Dzięki temu K. został uratowany.

Przyczyną zamachu samobójczego była długotrwała choro-

== Woskowe zapalki.

W dniu wczorajszym na Smoczej pod nrem 2-im zdarzył się smutny wypadek, będący następstwem lichego gatunku woskowych zapalek.

Przy zapalaniu papierosa, Ludwik Welner potarł woskową zapalkę, a siarniczek pryskając oderwał się i wpadł prosto w oko siedmioletniego syna.

Dziecko wydało straszny okrzyk bólu, padając zemdlone.

Posłano natychmiast po lekarza, który jednak nie mógł już nic poradzić.

Biedny chłopczyca został pozbawiony jednego oka.

== Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym za rogatkami grochowskiemi rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki.

Nietrzeźwy woźnica spadł z kozła i zranił się niebezpiecznie w głowę.

Konie skręciły w bok, skutkiem czego bryczka się przewróciła, a p. Werner i jego, 10 letni syn ponieśli dotkliwie obrażenia.

Chłopiec uległ złamaniu nogi, a pan W. zwichnął rękę i zranił się w głowę.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

W jaki sposób posrebrza się kość słoniowa

Gdyby który z czytelników życzył sobie zrobić tę rozrywkę, należy mu postąpić w sposób następujący. Najpierw przygotować wodny roztwór saletranu srebra skryształizowanego. Na daną wagę tej soli bierze się takąż samą lub podwójną ilość wody dystylowanej. I jednego i drugiego dostać można w aptece. W tym roztworze pogrąży się przedmiot z kości, który mamy zamiar posrebrzyć. Moczy go się dopóty, dopóki nie otrzyna na powierzchni złotego, błyszczącego koloru. Z tą chwilą szybko przenosi się przedmiot do szklanki, napełnionej czystą, dystylowaną wodą, zanurza go się w niej całkowicie i razem ze szklanką wystawia na działanie promieni słonecznych. Po dwóch lub trzech dniach powierzchnia kości czernieje. Skoro tylko jednak potrzebujemy ją kawałkiem jelonkowej skórki, czarna powłoka znika, odsłaniając błyszczącą powierzchnię czystego metalicznego srebra.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef Kludkowski, starszy dozorca wydziału śledczego przy kancelarji warszawskiego ober-policmajstra, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 67, dnia 6-go kwietnia 1886 roku życie zakończył. Pogrążona w smutku żona z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 8-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. — 1373

† Dnia 9-go kwietnia, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Kotarbińskiego, farmaceuty, syna ś. p. Wiktora, b. naczelnika hr. Zamoyskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-ej rano, na które pozostała matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. — 1355

† W piątek, to jest dnia 9-go kwietnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marji Chruszczakowskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 9-ej i pół rano. — 1361

† W sobotę, to jest dnia 10-go kwietnia, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się msza żałobna za spójność duszy ś. p. generała Konstantego Bontemps, na którą bliska krewna zaprasza rodzinę i życzliwych znajomych. — 1372

— Wszystkim życzliwym, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi ojcu memu b. p. Stanisławowi, składam serdeczne podziękowanie. — 1356

Juljusz Benzef.

† W sobotę, to jest dnia 10-go kwietnia, w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 10-ej zrana za spójność duszy ś. p. Leona Demczuk, jako w rocznicę urodzin, na które to stroskani rodzice zapraszają przyjaciół i znajomych. — 1349

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 7-go kwietnia. — W kołach dyplomatycznych zapewniają, że odpowiedź księcia Aleksandra na uchwałę konferencji będzie miała europejską doniosłość.

Wiedeń 7-go kwietnia. — Mocarstwa wysłały jednobrzmiące telegramy do Aten i Sofji, domagając się posłuszeństwa ich woli.

Wiedeń 7-go kwietnia. — Rząd tutejszy wywiera przyjazny nacisk na księcia Aleksandra, aby odstąpił od swego żądania, gdyż ostatecznie ta lub owa forma nominacji jest dlań obojętną. Jeżeli pięć lat pozostanie w urzędzie jeneralnego gubernatora Wschodniej Rumelji i umocni się na tem stanowisku, nie można przypuścić, aby po upływie tego czasu miał nie być nadal zatwierdzonym. Tymczasem zaś należy sprawę zakończyć i uzyskać podstawę do spokojnej pracy organicznej około dalszego rozwoju unji bułgarsko-rumelijskiej. Książę odpowiedział przedstawicielowi Austrii, podobnie jak Turcji, że jeżeli ustąpi, ofiara jego wyzyskana zostanie na niekorzyść Bułgarji, która przez ciągłą agitację przeciw niemu zwróconą, będzie narażona na ustawiczny niepokój wewnętrzny, rujnujący jej dobrobyt i niepozwalający na rozwój sił narodowych.

Berlin 7-go kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych oświadczył poseł Magdziński, iż polacy wstrzymują się od udziału w dalszych obradach nad projektami, mającymi na celu zniesienie prowincyj polskich.

Berlin 7-go kwietnia. — Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem w trzecim czytaniu ustawę o kolonizacji prowincji wschodnich 214 głosami przeciw 120.

Paryż 7-go kwietnia. — Ostatniej rzezi chrześcijan w Anamie dopuściły się bandy powstańcze ks. Tuyeta. Ewakuacja Tonkinu z wojsk francuskich postępuje szybko; obecnie dwa parowce wojenne wiozą 2,000 ludzi z powrotem do Francji. Pobór krajowców do wojska zupełnie się nie powiódł; wszyscy rekruci uciekli.

Rzym 7-go kwietnia. — Pomiędzy załogą Pa-dwy wybuchła cholera.

Rzym 7-go kwietnia. — W Reggio wybuchła zmowa 1,500 murarzy.

Konstantynopol 7-go kwietnia. — Poseł rosyjski ponowił u W. Porty żądanie przyspieszenia wypłaty zaległej kontrybucji wojennej z r. 1877-go.

Konstantynopol 7-go kwietnia. — W. Porta zawiadomiła przedstawicieli mocarstw, że Gadban basza oświadczyć miał w Sofji co następuje: Jeżeli książę trwać będzie w uporze, Rosja odmówi zatwierdzenia nominacji jego na gubernatora Wschodniej Rumelji w jakiejkolwiek formie. Książę ma pozycję wazala zbuntowanego, któremu bunt przebaczone i który powinien z wdzięcznością przyjąć, co dla niego mocarstwa gotowe były uczynić. Nie powinien on więcej żądać jako swojego prawa, niż może oczekiwać jako łaski.

Sofja 7-go kwietnia. — Zacharjasz Stojanow, jeden z przewódców rewolucji z d. 18-go września, zamieszcza w dzienniku „Niezawisłość” energiczny protest przeciw poruszonej przez niektóre pisma zagraniczne myśli powołania księcia Mikołaja czarnogórskiego na tron bułgarski. Książę pewnym jest lojalnego zachowania się całej ludności.

Nowy Jork 7-go kwietnia. — Zmowa w okręgach węglowych Pensylwanji, Ohio i Marylandu objęła 21,480 robotników. W zakładach tkackich, szewskich i metalowych w Nowej Anglii urządziło zmowę 10,000 robotników. W skutek zmowy na kolei Texas-Pacifik 9,000 ludzi jest bez zajęcia, w fabrykach gwoździ w Alleghany 4,000; razem przeto z górą 51,000 ludzi. Kierując wszystkim „zakon ry-cerzów pracy”. W czterech Stanach ruch handlowy zupełnie ustal.

(Agencja północna.)

Berlin 7-go kwietnia. — Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła dzisiaj w trzecim czytaniu ustawę o zakładaniu osad niemieckich w prowincjach wschodnich. Przy imiennem głosowaniu za ustawą oświadczyło się głosów 214, przeciw 120. Na początku posiedzenia poseł Magdziński oświadczył w imieniu frakcji polskiej, iż takowa, wobec przyjęcia ustawy w drugim czytaniu, nie przyjmie udziału w dalszych obradach, ograniczając się tylko na głosowaniu zarówno przeciw pojedynczym paragrafom, jak przeciw całości ustawy.

Mons 7-go kwietnia. — Jenerał Van der Smissee

opuszcza w dniu dzisiejszym Mons i udaje się wraz ze sztabem do Brukselli. W rozkazie dziennym do wojska generał oznajmia, że ponieważ porządek został przywrócony, wojsko stopniowo zostanie wycofanem. Rozkaz dzienny dziękuje żołnierzom za gotowość do poświęceń, okazaną w obronie porządku i prawa.

Londyn 7-go kwietnia. — Według informacji Timesa, zapowiadane ustąpienie z gabinetu jeszcze kilku członków, udało się zażegnać tylko w ten sposób, iż na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów Gladstone oświadczył, że znacznie zamierza zmienić swój projekt reform dla Irlandji.

Konstantynopol 7-go kwietnia. — Odpowiedź księcia bułgarskiego na postanowienie mocarstw dotąd jeszcze nie nadeszła.

Sofja 7-go kwietnia. — Rząd otrzymał tekst protokołu konferencji, zatwierdzającego umowę bułgarsko-rumelijską. Zastrzega on sobie wyrażenie swojego zdania po urzędowej notyfikacji protokołu.

Ateńy 7-go kwietnia. — Wczoraj wieczorem w wielu miejscach naród urządził demonstracje za wojnę.

Pińsk 7-go kwietnia. — Kolej poleska została w kilku miejscach przez rozlanie wód uszkodzona. Komunikacja z Równem przerwana. Do Żabinki nie odchodzą pociągi towarowe. Przewóz osób odbywa się ze zmianą wagonów.

Petersburg 7-go kwietnia. — Warszawski generał-gubernator, Hurko, odjechał w dniu wczorajszym do Warszawy.

Petersburg 7-go kwietnia. — Petersburgskija wiadomości donoszą o bliskim roztrząśnięciu przez radę państwa projektu ostatecznego zreorganizowania czynszów od włościan skarbowych i zamiany ich na opłatę wykupową, która zostanie bez zmiany na lat 44.

Petersburg 7-go kwietnia. — Na południu i południo-zachodzie puszczaniu rzek towarzyszą przybory wody, a niekiedy wylewy. W Krzemieńczugu i w Słonimie niższe dzielnice zalane. Na drodze żelaznej brzesko-moskiewskiej most pod Kosowem zerwany i ruch pociągów między Brześciem a Mińskiem wstrzymany.

Jalta 7-go kwietnia. — Wczoraj, jako w urczyście święto i rocznicę urodzin Wielkiej Ksieni Aleksandrowny, w cerkwi w Liwadji odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym w pałacu danem było śniadanie na 50 osób.

Telegramy handlowe.

Berlin 7-go kwietnia (po południu).
W dalszym ciągu i z tych samych powodów usposobienie nieco mocniejsze panowało na giełdzie dzisiejszej. Wiadomości korzystne z innych giełd wpłynęły na utrzymanie ożywienia, które jednak było nieco słabsze niż wczoraj. Kursa cokolwiek tylko wyższe. Wartości spekulacyjne trzymały się dosyć dobrze. Akcje kredytowe straciły jednak dwie marki z wczorajszych zysków. Wartości bankowe mocno, również kolejowe. Renty obce chętnie kupowane. Wartości rosyjskie poszukiwane w wyższe. Ruble nieco droższe. Żyto w towarze gotowym 75, na dostawę 25 fenigów wyżej.

Berlin 7-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 202.15
Weksle na Warszawę 202.—
Wek. na Peters. krótk. 201.90
Wek. na Peters. dług. 201.—
Bil. ban. ros. na dost. 202.50
Wschodnia pożycz. II em. 62.80

Petersburg 7-go kwietnia.
Weksle na Londyn 23²⁹/₃₂ 15¹⁵/₁₆
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . 225
" II-ej emisji . . . 222¹/₄
Półimperjały . . . 8.25

Zwyżka kursu rubli w Berlinie, w porównaniu z dniem poprzednim, wynosi zaledwie 25 fenigów w obu terminach. Drobnostka ta ma tyle jednak znaczenia, iż wskazuje utrzymanie się chętnego dla rubli i wartości obcych usposobienia. Niska stopa dyskonta prywatnego w Berlinie 1¹/₂ pre. przyczynia się też wiele do lokowania gotówki, tak obfitej w wartościach obcych. W każdym razie giełda warszawska wczoraj miała rację, gdy powstrzymała się od

gwałtownej zniżki kursów walut obcych, na jaką się z początku zanośiło. Dzis rozpoczęcie czynności prawdopodobnie przy usposobieniu niezmiennem. Kursa dnia poprzedniego 201.95, 202.25, 482, 135.50, 139.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 5-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.
Pszenica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.
Żyto: wyborowe 80—81, średnie 76—78, ordynaryjne 72—75.
Jęczmień: wyborowy 89—94, średni 80—86, ordynaryjny —.
Owies: wyborowy 108—110, średni 100—106, ordynaryjny 95—98.
Gryka: 95—100. — **Groch:** 83—138; — **Kasza** jaglana wyborowa 100—140, średnia 100—140, ordynaryjna 100—140.
B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 7-go kwietnia 1886 r.

Dzisiejszy targ odbył się tak samo jak wczorajszy, przy usposobieniu mocnem. Dowozy dosyć znaczne i równe wczorajszym. Ceny też wysokie płacono.
Pszenicy ofiarowywano 800 korey, z których ziarno dobre płacono od 6.30, 6.75, 6.80, 6.90, 7 rs. do 7.05, a wyborowe i wyżej aż do 7.55 za korzec.
Białej drobne ilości po 6 rs. Gorsze gatunki w ogólności zaniedbane.
Żyta 700 korey wystawiono na sprzedaż. Kupowali po większej części sami właściciele wiatraków po 5 rs. do 5.10 za wyborowe i 4.65 do 4.80 za średnie, z utrudniającym wiele warunkiem dostawy na wiatraki i do młynów.
Owsa 200 korey. Ceny niezmiennione: 3.50, 3.60, 3.75 do 4 rs.—stosownie do gatunku.
Siana i słomy zaledwie ilości na detaliczną sprzedaż wystarczające.
Konieczyny czerwonej partyjki 30-korcową po 32 rs. kupiono. Inna partja, za którą żądano wyższe ceny, nie znalazła amatora.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pan R. Damme z Gdańska donosi, iż na targu z dnia 5 kwietnia przy dowozach słabych, ceny były cokolwiek wyższe.
Pszenica polska pstra 125 i 126 funt. 136 i 139 m., jasno-pstra 123, 124 i 125-funtowa 145 m. za tonnę. Wyborowej nie było.
Żyto polskie 96 i pół do 101 marek za tonnę, wedle jakości.
Wyka polska pstra 95 m.
Niebezpieczeństwo z powodu gwałtownego ruszenia kry ani miastu, ani okolicy nie zagraża. Śluz pod Pletnandorf jednak jest zagrożona zniszczeniem z powodu wielkiego przyboru wody.
Z Królewcą pod datą 3 kwietnia donoszą, iż dowozy były bardzo szczupłe.
Pszenica bez zmiany—czerwona 107 do 115 funtowa 113 do 125.75 m. za 1000 kilo., 91 do 101 kop. za pud.
Żyto mocno. 108 do 120 f. 85.50 do 101.25 m.—69 do 82 kop. za pud.
Wyka 91 kop.
Lnianka (Dotter) 123 do 125 kop. za pud płacona.
J. Wł.

— Dr Władysław-Henryk **Krajewski** wyjechał na trzy tygodnie do Berlina. (1319)

Administracja Krakowskiej Piekarni,

mieszczącej się przy ulicy Pańskiej Nr. 11 i 13, zawiadania niniejszem wszystkich interesowanych, że
1) z dniem 1-ym kwietnia p. D. Poznański wystąpił z Piekarni, a tem samem utracił prawo załatwiania jakiegokolwiek interesów dla Piekarni—i
2) z dniem dzisiejszym marki wydawane z Piekarni na pieczywo, nie będą w sklepach przyjmowane, posiadający zaś takowe zechcą zgłosić się do administracji, gdzie wartość gotowizną wypłaconą zostanie. (1371)

Wykaz

wylosowanych we wszystkich ciągnięciach numerów pożyczki premjowej II-ej emisji z roku 1866-go, których posiadacze dotąd nie zgłosili się po odbiór przypadających im wygranych.

Serja Nr	Rubli	Serja Nr	Rubli	Serja Nr	Rubli	Serja Nr	Rubli	
164	7	1000	7236	34	8000	15427	17	1000
2326	13	1000	8373	38	1000	16364	40	8000
2373	24	1000	8570	34	8000	16846	11	1000
3596	28	1000	9904	4	1000	17204	43	5000
3608	20	1000	11936	4	8000	17319	17	10 0
4262	36	8000	12219	20	1000	18193	1	200000
4365	38	8000	13471	24	5000	18852	23	1000
4654	23	1000	13531	5	1000	19386	5	1000
6684	8	1000	13709	18	1000	19664	45	10000
704	36	8000	14633	12	1000			

Po rs. 500:

Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr	Serja Nr		
8	44	3755	27	8620	16	11963	26	16291	8
54	50	3920	40	8715	39	11970	39	16457	33
123	32	3990	41	8753	17	12004	28	16797	17
125	23	4064	47	8811	23	12145	36	16802	15
249	36	4084	45	8878	6	12146	2	16974	29
315	21	4093	30	9010	31	12157	32	17048	30
357	2	4159	49	9136	32	12160	11	17151	40
401	26	4260	42	9155	23	12198	24	17163	30
558	13	4279	36	9179	12	12210	23	17164	10
644	27	4320	24	9179	25	12305	20	17240	43
749	26	4391	12	9180	36	12324	36	17257	29
812	31	4470	2	9198	21	12460	15	17341	39
855	18	4653	23	9233	43	12490	12	17408	36
925	22	4700	42	9261	41	12568	39	17493	28
949	18	4732	40	9370	30	12589	49	17531	37
958	36	4744	17	9370	38	12624	38	17578	28
1079	1	4758	1	9376	43	12688	11	17638	33
1109	50	4932	42	9406	28	12739	27	17658	7
1153	33	4957	29	9483	18	12864	28	17867	46
1182	44	4969	5	9549	38	13045	32	17877	12
1185	35	5088	22	9569	11	13116	30	17953	20
1291	9	5111	33	9579	45	13234	29	18117	50
1319	36	5127	15	9616	40	13317	38	18198	9
1412	2	5136	17	9627	5	13450	11	18247	29
1420	36	5182	18	9639	39	13460	39	18248	48
1422	19	5211	48	9651	40	13568	24	18272	41
1470	40	5265	8	9693	31	13573	7	18359	44
1522	16	5278	12	9707	33	13597	26	18384	41
1546	15	5586	31	9785	9	13685	44	18431	23
1622	20	5606	20	9872	50	13751	2	18516	23
1706	40	5606	24	9941	1	13797	8	18555	2
1708	19	5684	15	10065	47	13865	14	18556	7
1980	25	5770	3	10106	29	13971	33	18598	8
1981	15	5831	39	10246	22	14055	49	18692	41
2018	42	5883	4	10274	33	14175	28	18715	45
2223	49	6007	19	10346	34	14216	28	18733	36
2283	11	6256	50	10399	31	14243	13	18756	2
2401	25	6306	29	10487	38	14306	24	18757	10
2425	19	6454	6	10650	41	14404	24	18816	4
2429	20	6465	18	10654	21	14413	42	18904	26
2448	42	6763	47	10682	29	14466	4	18954	43
2458	18	7127	18	10703	31	14868	8	18962	37
2657	50	7258	13	10723	3	14979	22	18966	38
2701	13	7410	7	10772	18	15008	11	19066	15
2869	37	7410	44	10776	25	15105	9	19075	40
2875	14	7459	12	10784	9	15239	9	19099	9
2878	9	7561	22	10862	35	15264	29	19115	43
2887	16	7575	35	10876	1	15279	42	19173	12
2954	25	7597	10	10979	28	15286	2	19198	25
3005	36	7732	8	11011	22	15326	48	19231	27
3107	28	7774	44	11197	17	15363	17	19273	35
3113	2	7890	34	11236	50	15405	29	19341	45
3191	7	7898	30	11364	21	15499	9	19352	40
3252	31	8022	12	11492	46	15544	8	19484	2
3391	22	8083	44	11548	40	15748	29	19710	1
3440	3	8218	31	11629	23	15788	33	19730	19
3501	16	8357	9	11711	17	15790	7	19735	27
3508	30	8376	42	11773	27	15851	20	19779	38
3547	50	8399	43	11776	8	15881	19	19813	23
3649	24	8432	1	11782	2	16044	9	19819	26
3650	48	8511	9	11816	6	16244	33	19827	8
3721	14	8599	7	11907	10	16283	30	19935	9

— Potrzebna jest zaraz za dobrem wynagrodzeniem **osoba kompletnie uzdolniona do strojów** na wyjazd do Plocka. Wiadomość u Juddlina w sklepie na Niecałej. (1370)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą	Przychodzą
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyzsze pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8 15 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowia:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyzsze pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

— Statki parowe odchodzą: Pośpieszne do Plocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Plocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8¹/₄ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł.—Z Nowo-Aleksandri do Sandomierza co drugi dzień o g. 5¹/₂ zrana.